

Odwaga rozumu

Benedykt XVI

(z książki pt. „Jan Paweł II Mój umiłowany Poprzednik”)



Przejdźmy wreszcie do wielkiej encykliki o wierze i rozumie *Fides et ratio*.

Problematyka prawdy, która obecna jest w całym nauczaniu Ojca Świętego, została tu ukazana w pełni swojego dramatyzmu.

Twierdzenie, że prawdę można poznać, albo głoszenie orędzia chrześcijańskiego jako uznanej prawdy postrzegane są dziś jak zamach na tolerancję i pluralizm. Prawda staje się więc słowem zakazanym. Lecz właśnie tutaj raz jeszcze chodzi o godność człowieka. Jeśli człowiek nie jest zdolny do poznania prawdy, to wszystko, co myśli i co czyni, jest czystą konwencją, wyłącznie „tradycją”.

Nie pozostaje wtedy mu nic innego, jak kalkulacja skutków działania. Któż jednak może rzeczywiście ogarnąć spojrzeniem wszelkie konsekwencje ludzkich działań?

Jeśli tak się rzeczy mają, to wszystkie religie są tylko tradycjami, a głoszenie wiary chrześcijańskiej jest swego rodzaju roszczeniem kolonialistycznym lub też imperialistycznym. Głoszenie wiary tylko wtedy nie jest sprzeczne z godnością człowieka, kiedy wiara jest prawdą; wówczas bowiem nie krzywdzi ona nikogo, a przeciwnie: jest dobrem, które powinniśmy sobie wzajemnie ofiarować. Wielkie osiągnięcia nauk przyrodniczych i techniki spowodowały, że rozum ludzki stracił odwagę w obliczu wielkich pytań o Boga, śmierć, wieczność, życie moralne. Pozytywizm, niczym katarakta, przysłonił wewnętrzne spojrzenie człowieka. Jeśli jednak spycha się te pytania – koniec końców decydujące o naszym życiu – w dziedzinę samej podmiotowości, a w ostatecznym rozrachunku w sferę dowolności, oznacza to, że staliśmy się ślepi na to, co stanowi istotę człowieka.

Papież, wychodząc od wiary, wymaga od rozumu odwagi w uznaniu rzeczywistości podstawowych. Jeśli wiara nie żyje w świetle rozumu, popada w czysty tradycjonalizm, a tym samym przypieczętowuje swoją radykalną arbitralność. Wiara potrzebuje odwagi rozumu. Wiara nie sprzeciwia się rozumowi, lecz pobudza go, aby własnymi siłami zmierzył się z wielkimi celami, do jakich został stworzony. *Sapere aude!* Wymagaj od siebie wielkich rzeczy! Do tego bowiem zostałeś przeznaczony. Papież twierdzi, że wiara nie zamierza uciszać rozumu, ale pragnie usunąć tę tragiczną kataraktę, która w ogromnej mierze przesłania rozumowi wielkie pytania ludzkości. Jeszcze raz można się przekonać, że wiara chroni człowieka w jego człowieczeństwie. Josef Pieper powiedział kiedyś, że „w końcowym okresie dziejów, pod panowaniem sofistyki i skażonej pseudofilozofie, prawdziwa filozofia będzie mogła zespolić się z teologią w pierwotnej jedności”. W ten sposób na końcu czasów „tylko ci, którzy wierzą, będą mogli widzieć ze zrozumieniem źródło wszystkich rzeczy i ostateczny sens istnienia, czyli właściwy przedmiot filozofii”.

O ile możemy to wiedzieć, nie jesteśmy jeszcze u kresu dziejów. Jednakże grozi nam niebezpieczeństwo uznania prawdziwej wielkości rozumu. Papież słusznie uważa, że zadaniem wiary jest pobudzanie rozumu do nowej odwagi w poznawaniu prawdy. Wiara bez rozumu ginie. Rozum bez wiary narażony jest na wyjałowienie. Tu chodzi o człowieka. Aby człowiek mógł być odkupiony, potrzebny jest Odkupiciel. Potrzebujemy Chrystusa, Człowieka, który w jednej osobie jest człowiekiem i Bogiem – „nierozdzielnie i bez pomieszania natur”. Jest nam potrzeby *Redemptor hominis*.